Goniec Codzienny

Wilno
WTOREK
22 lutego 1944
Nr. 794
Cena w Wilnie 5 fen.

Sukcesy odpierające nad Berezyną

Łodzie podwodne zatopiły 11 kontrtorpedowców konwojowych. — Ponowny ciężki atak powietrzny na Londyn

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 20 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południe od Krzywego Rogu niemiecka grupa bojowa przełamała sowieckie stanowiska, zdobyła liczne miejscowości i zamknęła lukę frontową. Po obu stronach miasta nieprzyjacielskie ataki spełzły na niczym.

Również na południe od Szaszkowa ataki nieprzyjacielskie przeprowadzane wielkimi siłami pancernymi załamały się. Bolszewicy stracili tam 26 czołgów.

Między Prypecią i Berezyną nieprzyjaciel wspierany przez czołgi i samoloty bojowe po silnym przygotowaniu artyleryjskim przestąpił ponownie do ataku. Próby przełamania frontu udaremniono w ciężkich zmiennych walkach, miejscowe wyłomy zaryglowano.

Podczas pomyślnego zwalczania band na obszarze zaplecza środkowego odcinka frontu wojska ubezpieczające mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego zburzyły 257 bunkrów i ponad 100 składów materiałów wojennych. Wzięto liczną zdobycz w broni, bydle i środkach żywnościowych. Bandyci mieli wysokie krwawe straty.

Na północ od Wielkich Łuk i na południe od jeziora Ilmeń doszło do ożywionych walk, które jeszcze trwają. Między jeziorami Ilmeń i Peipus oraz na obszarze Narwy trwa nadal silny nacisk nieprzyjacielski. W zaciętych walkach spełzły na niczym liczne ataki sowieckie. Skoncentrowanym ogniem artylerii rozbito nieprzyjacielskie kolumny marszowe i stanowiska wypadowe. W niektórych wyłomach są jeszcze w toku gwałtowne walki.

Walki na przyczółku desantowym Nettuno również wczoraj toczyły się z niezmniejszoną siłą. Własne ataki i nieprzyjacielskie kontrataki wspierane przez czołgi na południe i na południowy wschód od Aprilii toczyły się na zmianę.

Zespoły samolotów bojowych atakowały nocą i dniem obiekty na przyczółku desantowym Nettuno z dobrym skutkiem. W porcie Anzio powstały po celnym zbombardowaniu wielkie pożary i wybuchy w składach amunicji. Podczas zwalczania nieprzyjacielskich skupień okrętów pod Anzio zatopiono transportowiec o pojemności 7000 TRB i ciężko uszkodzono dwa dalsze o pojemności 16000 TRB.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na wodach pod Nettuno 3 pełno naładowane nieprzyjacielskie statki desantowe i jeden frachtowiec o pojemności 16000 TRB oraz 2 kontrtorpedowce. Na tym samym obszarze morza łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Fenski zatopiła, jak już doniesiono wczoraj, krążownik nieprzyjacielski.

Na froncie południowym na obszarze Cassino przeciwnik na skutek ciężkich strat poniesionych w dniach poprzednich nie kontynuował swych wielkich ataków. Poza gwałtowymi miejscowymi walkami na odcinku na północny wschód od Castel forte, na całym froncie dzień przeminął spokojnie.

Wczoraj nad włoskim obszarem frontu zestrzelono 18 samolotów nieprzyjacielskich.

W godzinach porannych 20 lutego zespoły bombowców brytyjskich skierowały atak terrorystyczny na miejscowości w środkowych Niemczech przez zrzucenie wielkiej ilości bomb kruszących i zapalających szczególnie ucierpiały okręgi mieszkalne w Lipsku. Niemieckie powietrzne siły obronne zniszczyły 83 czteromotorowe bombowce.

Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły ubiegłej nocy bomby na miejscowości w północnych i północno-zachodnich Niemczech.

Morskie siły zbrojne, pokładowa artyleria przeciwlotnicza i artyleria przeciwlotnicza marynarki zestrzeliły w czasie od 11 do 20 lutego — 12 samolotów nieprzyjacielskich.

•

Dalej Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje dopełniająco o zakomunikowanym 18 lutego uwolnieniu okrążonej na zachód od Czerkass niemieckiej grupy bojowej:

Odzyskanie oddzielnie walczących dywizyj jest zakończone. Walczące tutaj od 28 stycznia odcięte wojska armii lądowej i broni SS pod dowództwem generała artylerii Stemmermann'a i generała-porucznika Lieb w bohaterskiej walce odpierającej stawiły czoło o wiele przeważającym siłom nieprzyjacielskim i w zaciętych walkach przełamały pierścień okrążający przeciwnika. Dowództwo i wojsko dodały przez to do historii niemieckiego żołnierstwa dalszy świetny przykład bohaterskiej wytrwałości, śmiałego ducha bojowego i ofiarnego koleżeństwa.

Oddziały armii lądowej i broni SS pod dowództwem generała wojsk pancernych Breith przy współdziałaniu znajdujących się pod dowództwem generała-porucznika von Vormann wojsk, które wśród bardzo ciężkich warunków atmosferycznych i terenowych przystąpiły do uwolnienia tej grupy bojowej przez wzorowe działanie każdego poszczególnego żołnierza stworzyły możliwość przełamania okrążenia. Bolszewicy ponieśli bardzo ciężkie krwawe straty i stracili od 4 do 18 lutego 728 czołgów i dział szturmowych, 800 dział zdobyto i wzięto kilka tysięcy jeńców.

VIII korpus lotniczy pod dowództwem generała-porucznika Seidemann w wypróbowanym braterstwie broni wzorowo wspierał ciężko zmagające się wojska. Zespoły samolotów bojowych i transportowych zaopatrywały okrążone oddziały podczas uciążliwych warunków atmosferycznych i silnej nieprzyjacielskiej obrony myśliwców i artylerii przeciwlotniczej, dostarczały amunicji, żywności i materiałów pędnych i zabrały stamtąd ponad 2400 rannych. Przy tym stracono 32 samoloty transportowe. 58 samolotów nieprzyjacielskich zestrzelono w walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 21 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południe od Krzywego Rogu, na wschód od Szaszkowa, na południe od Berezyny i na południowy wschód od Witebska liczne, po części wspierane przez czołgi ataki sowieckie spełzły na niczym. Nieprzyjaciel miał wysokie krwawe straty. Podczas jednego natarcia czołgów stracił 20 z 25-u atakujących czołgów.

W północnej części frontu wschodniego dywizje niemieckie na niektórych odcinkach oderwały się od nieprzyjaciela według rozkazu w celu skrócenia frontu. Nacierający bolszewicy zostali odrzuceni spowrotem.

Na południowym odcinku frontu wschodniego szczególnie się odznaczyły 97 bawarska dywizja strzelców pod dowództwem generała-majora Rabe von Pappenheim i 24 wschodniopruska dywizja pancerna pod dowództwem generała - majora barona Rzeszy von Edelsheim.

We Włoszech toczą się nadal zmienne ciężkie walki na przyczółku desantowym Nettuno. Wojska niemieckie odparły kilka przeprowadzonych przy poparciu czołgów kontrataków nieprzyjaciela, zniszczyły podczas własnych ataków kompanię nieprzyjacielską i okrążyły na południe od Aprilia grupę bojową przeciwnika. Gwałtowne próby tego oddziału przedarcia się i ataki odciążające odparto.

Niemiecka artyleria dalekosiężna ostrzeliwała z dobrym skutkiem porty w Anzio i Nettuno.

Na froncie południowym dzień przeminął bez zasadniczych działań bojowych.

W godzinach południowych 20 lutego zespoły północnoamerykańskich bombowców atakowały kilka miejscowości w północnych i środkowych Niemczech. Przez zrzucenie bomb kruszących i zapalających powstały miejscami poważne szkody, zwłaszcza w Lipsku.

We wczesnych godzinach porannych dnia dzisiejszego zespoły bombowców brytyjskich przy zwartej kopule chmur przeprowadziły atak terrorystyczny na obszar Sztutgartu. Zwłaszcza w okręgach mieszkalnych miasta Sztutgartu spowodowano szkody i przy tym zburzono pomniki kultury, kościoły i bu[illegible] publiczne. Niemieckie powietrzne siły obronne zniszczyły podczas tych ataków mimo silnych przeszkód z powodu warunków atmosferycznych 49 samolotów brytyjsko - amerykańskich, w większości czteromotorowych bombowców.

Niemieckie lotnictwo atakowało ubiegłej nocy silnymi zespołami ciężkich samolotów bojowych ponownie Londyn. Wielkie masy bomb kruszących i zapalających znów spowodowały szeroko rozprzestrzeniające się pożary i zniszczenia na obszarze miasta.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku północnym w zaciętych i ciężkich walkach z grupami nieprzyjacielskich ścigaczy łodzi podwodnych i ubezpieczającymi 11 kontrtorpedowców konwojowych.

W Monte Cassino nie było

żadnej niemieckiej grupy bojowej, jak również najszczuplejszych sił lub broni jakiegokolwiek rodzaju

Urzędowe wyjaśnienie opata przed niemieckim ambasadorem w Watykanie

RZYM. (DNB). Biskup Gregorio Diamare, opat Monte Cassino, przedstawił niemieckiemu ambasadorowi w Watykanie następujące wyjaśnienie co do tragicznego końca jego klasztoru.

„Jakkolwiek od kilku tygodni główna linia bojowa zbliżała się co raz bardziej do Monte Cassino, sądzono na podstawie wydanych i stale powtarzanych przyrzeczeń, że można przyjąć za pewnik, iż przynajmniej rejon świętego klasztoru uchroniony zostanie od bezpośrednich ataków. Aż do 5-go lutego w tym świętym rejonie znajdowała się jedynie mała grupa zakonników, którzy pozostali do jego ochrony i składała się zaledwie z 15 osób (w tej liczbie tylko trzech mężczyzn), którzy z powodu ran lub chorób nie objęci zostali ostatnią ewakuacją, gdyż stan ich zdrowia nie pozwalał na ich wywiezienie. Ponieważ jednak pogłoska o bezpieczeństwie Monte Cassino uparcie się utrzymywała, zbierało się co raz więcej ludzi, którzy, chociaż wbrew mej woli, szukali schronienia w otaczających domostwach. Po przeprowadzeniu przez Amerykanów 5-go lutego silnej kanonady, podczas której trafiony już został jeden z tych budynków, błagało kilka biednych kobiet ze łzami i przerażeniem w oczach o schronienie w samym klasztorze. Z motywów humanitarnych otwarłem im bramę. Niestety jednak obok tych około 50 osób wdarła się większa ilość ludzi, którzy do tej chwili z ufnością zatrzymywali się w okolicy i wypełniła wszystkie sale klasztoru.

Kiedy po południu 14-go lutego zrzucono ulotki, w których Anglo-Amerykanie wzywali wszystkie osoby cywilne do opuszczenia Monte Cassino, było dla większości rzeczą prawie niemożliwą odważyć się na to ze względu na szalejącą bezustannie kanonadę. Dlatego też w momencie ataku bombowego w dniu 15 lutego w klasztorze znalazła się wielka liczba ludzi, z których pewna ilość, nie dająca się bliżej określić lecz zapewne dość znaczna, została zagrzebana pod gruzami.

Mogę ponownie zupełnie formalnie i z całą stanowczością zapewnić, że w świętym okręgu Monte Cassino nie znajdowała się żadna niemiecka grupa bojowa choćby o najmniejszej sile, ani jakakolwiek broń aż do momentu, kiedy małej grupie zakonników z rannymi ciężko udało się utorować wśród gruzów drogę i przenieść ich w bezpieczne miejsce — a więc aż do 17 lutego po popołudniu. Podpis Gregorio Diamare, biskup i opat Monte Cassino".

Oto gentlemani

Kiedy anglo - amerykańskie lotnictwo bombardowało miasta niemieckie i bez konieczności militarnej mordowało przy tym fosforem i wszelkiego rodzaju bombami zapalającymi kobiety i dzieci, wielu znajdowało słowa usprawiedliwienia dla tego rodzaju metod. Ostatecznie przecież Niemcy byli największymi i najniebezpieczniejszymi przeciwnikami Anglików i Amerykanów, a nie jeden jest zdania, że w stosunku do nieprzyjaciół wszystko jest dozwolone.

A lotnicy, którzy z powietrza sprawiali bezbronnej ludności cywilnej straszliwe piekło ognia, uważani byli przez niejednego z nas przecież za gentlemana.

W każdym razie rejestr grzechów owych gentlemanów, z których niektórzy charming boys kazali sobie na plecach swych kombinezonów lotniczych wymalować dowcipny napis „Murder Incorporation" — co oczywiście uważać można jedynie za wybryk studencki — w międzyczasie znacznie się powiększył. Niezliczona liczba zburzonych kościołów i pomników kultury znaczy ślad drogi anglo-amerykańskich oddziałów lotniczych nie tylko w Niemczech, lecz także w innych krajach. Przy tym oczywiście urzędowa prasa angielska i amerykańska wynajduje najrozmaitsze argumenty i usprawiedliwienia dla postępowania swych „charming boys". Albo była wówczas zła widzialność winą tego, że niedokładnie wybrano obiekty, albo kościoły stanowiły ważne obiekty militarne, względnie w pobliżu nich one się znajdowały. Czasami jednak tego rodzaju twierdzenia obalane bywają autorytetem, którego poważnie żaden człowiek kulturalny nie może posądzić o kłamstwo. Sam Papież kilkakrotnie zabierał głos w sprawie owych bezsensownych bombardowań Anglo-Amerykanów, które bez jakiegokolwiek sensu militarnego miały za cel jedynie poszczególne kościoły i pomniki kultury i w czasie których zabijano osoby cywilne, szukające schronienia w tych budynkach. Szczególnie jaskrawym wypadkiem pod tym względem było zburzenie klasztoru Cassino w środkowych Włoszech przez lotnictwo anglo-amerykańskie. Celem uchronienia owego klasztoru od zburzenia Niemcy zrezygnowali z wszelkiej militarnej obsady budynku i otaczającego terenu. Wielka ilość osób cywilnych ufnych w rzetelne prowadzenie wojny, schroniła się tam pod opiekę mnichów w Monte Cassino i przeżyła tam dopiero piekło, z którego niewielu tylko uratowało swe życie. Oczywiście Anglia i Stany Zjednoczone starały się natychmiast usprawiedliwić bombardowanie klasztoru twierdzeniem, że był on zatłoczony Niemcami. Z polecenia Stolicy Apostolskiej oświadczył obecnie nuncjusz apostolski w Stanach Zjednoczonych dosłownie co następuje:

„Kardynał Maglione sekretarz państwa Jego Świątobliwości Papieża Piusa XIII polecił mi oznajmić iż podany niedawno w prasie komunikat, który przypisują alianckiemu nacz. dow., i według którego teren willi papieskiej w Castel Gandolfo „zapełniony jest Niemcami i dlatego może być bombardowany", nie odpowiada prawdzie".

Jego Eminencja oświadczył, że na teren neutralnej willi papieskiej nie dopuszczono ani jednego żołnierza niemieckiego i że tam w tej chwili w ogóle nie ma żadnego wojska niemieckiego.

Rzecz zasługująca na uwagę: przez bombardowanie zniszczono bezmyślnie nie tylko jeden z najstarszych i najbardziej czcigodnych pomników stare chrześcijańskie kultury z niezastąpionymi skarbami sztuki, lecz wymordowano też przedstawicieli narodu, który jak twierdzą Anglo-Amerykanie wrogo jest ustosunkowany do Niemców i pragnie zwycięstwa aliantów. Charakteryzuje to w sposób zupełnie specyficzny nastawienie owych żołnierzy, którzy podczas powrotu często dla zadowolenia swoich skłonności sportowych ostrzeliwują z samolotów osoby cywilne ogniem karabinów maszynowych, by później przy stole w kasynie wśród śmiechu wychwalać się swymi bohaterskimi czynami.

Jeśli się wie, że gangsterzy w Chicago mają stałą i bardzo niską taksę 300 dolarów za zabicie człowieka i że Amerykanie wynagradzają swoich lotników nie orderami, lecz wysokimi premiami pieniężnymi za każdy lot bombowy, wówczas i zbrodnie w Monte Cassino nikogo nie zadziwią.

Dowodzą one, że legenda o gentlemanie jest tylko legendą i że Anglo-Amerykanie prowadzą wojnę z okrucieństwem, które odbiera im wszelkie prawo strojenia się w moralne frazesy wyswobodzenia świata.

Watykan dementuje

nieprzyjacielskie kłamstwa o Castel Gandolfo

RZYM. (DNB). Nuncjusz apostolski w Waszyngtonie, Giovanni Gicognani, podał do wiadomości w pewnym wyjaśnieniu:

„Jego Eminencja, Kardynał Maglione, sekretarz stanu Jego Świętobliwości Papieża Piusa XII, udzielił mi zezwolenia do wyjaśnienia, że krótkie doniesienie, które ukazało się w prasie i znalazło wiarę w głównej komendzie aliantów, według którego to doniesienia teren własny papieskiej rezydencji w Castel Gandolfo był obsadzony Niemcami i dlatego był narażony na bombardowanie" — nie odpowiada prawdzie. Jego Eminencja wyjaśnia, że żaden niemiecki żołnierz nie miał wstępu w granice neutralnej posiadłości papieskiej, i że nawet chwilowo nie przebywał tam żaden z członków niemieckiej siły zbrojnej".

Uzupełniające wyjaśnienie, wydane w imieniu konferencji National Catholic Welfare, nadmienia, iż: „w związku z powyższym wyjaśnieniem należałoby przypomnieć, że według najnowszych doniesień z Watykanu Ojciec Święty oddał do dyspozycji okolicznej w wyniku bombardowania bezdomnej ludności papieską rezydencję oraz znajdujące się tam budynki urzędów.

Z terenu walk we Włoszech

Odrzucenie nieprzyjaciela na pozycje wyjściowe poza Aprilia

BERLIN. Jak dawniej, tak i obecnie toczą wojska niemieckie bardzo ciężkie walki tak we Włoszech Południowych, jak i u angloamerykańskiego przyczółka mostowego pod Nettuno. Przeciwnik, zniecierpliwiony faktem, że nie udało mu się przejść jednym nieprzerwanym posunięciem aż do Alp, nie wzdraga się przed szafowaniem ani materiału wojennego ani ludzi, żeby wreszcie nadpędzić tempo swego marszu, a jeszcze i osiągnąć upragniony cel jego na północy. Stosuje on również i swą artylerię w wielkim jej zmasowaniu i kieruje ustawiczny ogień huraganowy na pozycje niemieckie, jak, że dowóz materiałów i pocisków nie zawsze jest łatwy. Tylko niemiecki duch bojowy, będący i tutaj na nieporównanej wysokości, dorósł do walki z tą ką przewagą ludzi i materiałów. Parcie przeciwnika przed siebie wciąż jest przeplatane przeciwnatarciami niemieckimi i szczególnie pod Anzio i Aprilia nie może przeciwnik pominąć słów uznania dla obrony i sukcesów natarć niemieckich oraz stwierdzenia, że jego nadzieje na zaskoczenie rozchwiały się i że wysiłek dla utrzymania zdobytego tu terytorium będzie go kosztował wiele jeszcze bardziej zaciętych walk.

Takiego właśnie obrotu wydarzeń nikt się nie spodziewał w obozie przeciwnika. I dlatego to wzburzenie skutkiem tego jest szczególnie wielkie. Nawet w Białym Domu panuje zaniepokojenie wobec sytuacji we Włoszech i Roosevelt powołał do siebie dowódców naczelnych armii i marynarki dla omówienia sytuacji, której powagę otwarcie tu przyznają. Prezydent Stanów Zjednoczonych upatruje usprawiedliwiającą przyczynę tego wyłącznie w niepomyślnej pogodzie i oświadczył, że należy modlić się o dobrą pogodę, aby ona sprzyjała sukcesom operacyj na morzu i w powietrzu.

Gazety brytyjskie i amerykańskie piszą o trudnościach zapasów we Włoszech i oświadczają, że przebieg walk o Cassino przyjmuje z każdym dniem coraz bardziej nieoczekiwany obrót. Niemcy bowiem przeistoczyli zburzone przez artylerię amerykańską ruiny domów w silne, choć i niewielkie fortyfikacje, prawie nie dające się zdobyć w walce na bliską metę. „Tak znakomitą pozycję obronną" mogą zdobyć tylko żołnierze zdeterminowani do odważenie się do wtargnięcia do bunkrów i pśmienia się na zwarcie się pierś o pierś z przeciwnikiem. Podobnie też jest z działami niemieckimi, zmontowanymi na trakcji gąsienicowej. Tę artylerię trzyma przeciwnik w gotowości do akcji w zagłębieniach ziemnych i kryjówkach skalnych aż do chwili akcji stosownej do strzału. Wówczas z całym impetem działa te wytaczają się, szybko oddają na stępnie salwę z kilku granatów i potem znowu wracają na dawne swe miejsce. Działa te, jak i schronienia dla ich załogi są zamaskowane tak sprytnie, że własna ich obsługa zaledwie może rozróżniać ich kryjówki, nie mówiąc już o tym, że są one nie do zniszczenia nawet pomimo największego zgromadzenia na nie ognia nieprzyjacielskiego. Również Niemcy nie zachwiali się przez utworzenie przyczółka mostowego w Nettuno, a nawet teraz już i zagrażają mu.

Taka bogata w sukcesy obrona wojsk niemieckich na terytorium Włoch wywołała już w obozie przeciwników poważne zrozumienie, a mianowicie, że Niemcy dzisiaj posiadają taką samą siłę militarną, jak i dawniej. Siła oporu niemieckiego jest nie do złamania i o tym ludność Anglii i Stanów Zjednoczonych musi dziś już czytać w tych samych dziennikach, które dawniej twierdziły coś zupełnie przeciwnego. Wobec tego całkiem słusznym jest pytanie, jak ten dowód niemieckiej siły militarnej może się pogodzić z ustawicznym twierdzeniem, że terror powietrzny sparliżować niemiecką wytwórczość wojenną. W „Evening Standard" porusza to zagadnienie Oliver Stevard i bez ogródek oświadcza, że w rzeczywistości produkcja niemiecka nie tylko, że nie upada, lecz przeciwnie raczej — zwiększa się i przy tym techniczna jakość samolotów niemieckich nawet jest lepsza. Należy przyznać, że Niemcom uda to się znaleźć środki i drogi, umożliwiające dalsze prowadzenie ich wytwórczości wojennej nawet podczas ataków bombowców. Brak sił roboczych daje się odczuwać również niewiele, jak i niedostatek benzyny na froncie. Bajeczka o wysłaniu na teren walki niewyszkolonych młodych ludzi kursuje już od r. 1939 i wciąż jest na nanowo rozpowszechniana przez „nieprzejednanych" optymistów. Również nie ma dowodu uzasadniającego przekonanie, że Niemcy nie posiadają już do swej dyspozycji dostatecznej liczby ludzi dla obsadzenia załogi wszystkich wyprodukowanych samolotów. W końcu autor ostrzega angielską opinię publiczną, aby nie pozwalała się wprowadzać w błąd przez czynniki, chętnie uważające naród angielski za uczniaków i usiłujące codziennie napompować ich pewną dozą optymizmu.

Przeświadczenie o niezdolności Niemiec do stawiania militarnej przeciwwagi nieprzyjacielowi powodują następnie już dalsze wybuchy nienawiści, będące również cennym przyznaniem się do świadomej „unfaire" angielskiej metody wojennej. I tak rzeczoznawca lotnictwa dziennika „Daily Mail" żąda zaprzestania t. zw. bombardowania precyzyjnego i zastąpienia go bombardowaniem „areal", mającym być jedyną formą ataków samolotowych odpowiadającą wysokiej cenie, płaconej w wojnie powietrznej. Nie mówiąc już o tym, że wojna powietrzna angloamerykańska już i dawniej była nastawiona na bezładne bombardowanie dzielnic mieszkalnych i zabytków kultury, żądanie takie jest ponownym dowodem dążenia do atakowania również i w przyszłości nie objektów wojskowych lub gospodarczych, lecz do terroryzowania ludności cywilnej i niszczenia zabytków kultury europejskiej. Lecz skutki tego będą takie same, jak i dotychczas. Wojna, która niszczy kobiety, starców i dzieci tylko jeszcze bardziej zahartuje naród niemiecki. Bo i dla samego przeciwnika staje się bezcelowym to, do czego on sam się przyznaje. I rzeczywiście niemiecka wytwórczość wojenna potęguje się coraz bardziej. W swoim czasie przeciwnik będzie musiał się przekonać z siły faktów, że wszystkie jego obliczenia wojenne nie ziściły się w żadnym wypadku.

×

BERLIN. Ogólna liczba jeńców, wziętych w okolicy Nettuno, zwiększyła się do cyfry przeszło 4000. Po utraceniu Aprilii, faszystowskiego miasta osadniczego, założonego w r. 1937 u zachodniego brzegu błot pontyjskich, usiłowali Brytyjczycy tegoż jeszcze popołudnia przełamać nową niemiecką linię obronną na południe od tego miasta. Na drodze, prowadzącej od Nettuno do Aprilii puścili oni do ataku przeciwko tej miejscowości 30, od południa — 28, a od południowego wschodu — 20 czołgów. Lecz i te przeciwnatarcia załamały się w skoncentrowanym ogniu niemieckiej artylerii oraz dział szturmowych i przeciwpancernych. Przeciwnik utracił przytym 17 czołgów, skutkiem czego dotychczasowa liczba zestrzelonych czołgów wzrosła do 89 sztuk.

Wykorzystując ten sukces, posunęła się w godzinach porannych we czwartek pewna grupa wywiadowcza dalej na południe i zdobyła osadę i węzeł kolejowy Carroceta. Nieznaczne pozostałe jeszcze gniazda oporu zlikwidowano w ciągu nocy i godzin przedpołudniowych tegoż dnia, a główna niemiecka linia walki posunęła się pozprzód jeszcze dalej na południe od Aprilia i utrzymała się pomimo wszelkich przeciwnatarć.

Szczególny sukces przy ponownym zdobywaniu Aprilii przypadł na kawalera krzyża rycerskiego generała porucznika Gräsera, dowódcę pewnej dywizji grenadierów wojsk pancernych. Generał Gräser, któryr utracił na froncie wschodnim swą lewą nogę — był duszą tej walki.

Powodzenie wojsk niemieckich pozbawiło angloamerykanów możności posunięcia się wzdłuż drogi Anzio — Albano do Via Appia i osiągnięcia drogi na Rzym.

Tym sposobem utracili znowu Brytyjczycy całkowity teren, zdobyty w ciągu przeszło 2 tygodni drogą znacznych strat w ludziach i materiale. Lewe skrzydło miejsca lądowania aliantów znajduje się dzisiaj bodaj tam, gdzie nieliczne niemieckie oddziały zabezpieczające zatrzymały atakujących pierwszego dnia po ich wylądowaniu.

Świadoma droga do Rzymu

Ponure widoki Anglo-Amerykanów

LIZBONA. „W samej strategii nie ma zwycięstwa, chodzi jeszcze o wykonanie" — tak w tych dniach pisała gazeta „Times", dając w ten sposób wyraz wzrastającemu niezadowoleniu Brytyjczyków z tego, że wysadzenie desantu na przyczółku mostowym Nettuno nie ruszają się i że rzekome przełamanie frontu pod Cassino było również pomyłką. Jeśli lądowanie na południe od Rzymu miało być jedynie manewrem dla odwrócenia uwagi, pisze „Times", to byłoby ono niebezpiecznym marnotrawstwem i nieodpowiedzialnym dodatkowym obciążeniem i tak już przeciążonej piątej armii. Pierwotny zamiar nie mógł być zatem tego rodzaju, lecz w każdym razie pierwsza faza upłynęła bezużytecznie i wytworzyła się niespodziewanie ciężka sytuacja.

„Przyszliśmy, ujrzeliśmy i usiedliśmy w nadbrzeżnej willi" — pisze generał porucznik Martin w gazecie „Daily Telegraph", rozprawiając się poważnie z generałem X, Alexandrem lub Clarkiem, którzy widocznie tępo trzymali się powziętego zgóry planu i nie próbowali nawet przy pomocy lekkich oddziałów ruszyć natychmiast na tyły niemieckiego frontu obronnego. Liddel Hart stwierdza ze swej strony w gazecie „Daily Mail", że o manewrze flankującym nie może być już mowy. Obecnie ma się do czynienia z dwoma terenowo oddzielnymi ofensywami, w których Niemcy górują ze względu na wewnętrzną linię. Militarny rzeczoznawca gazety „Times" mówi wyraźnie, że pod Aprilią znowu trzeba było się cofnąć dla wyprostowania zagrożonego frontu. Pewien amerykański speaker przedstawił cały przyczółek mostowy jako kocioł, który stale znajduje się pod obserwacją nieprzyjaciela i ogniem ciężkiej artylerii. Liddel Hart poddał następnie krytyce błędne urzędowo podane wiadomości o walkach pod Cassino i w Cassinie. Nie można wcale mówić o przełamaniu frontu, jak to twierdzono w ubiegłą środę, ponieważ zaraz z tyłu znajdowała się nowa niemiecka linia obronna i Niemcy zachowali pełnię inicjatywy w swoim ręku.

Militarny współpracownik gazety „Times" omawia w dłuższym artykule ogólne warunki walki na froncie włoskim i sposób prowadzenia walki przez Niemców. Oddziały niemieckie są tak samo jak dawniej niebezpieczne i mężne. Korpus podoficerski jest nadzwyczaj dobry, a taktyka pojedyńczych jednostek pierwszorzędna. Żołnierze 5-tej i 8-mej armii rzadko spotykają gniazdo niemieckiego karabinu maszynowego, który nie byłby znakomicie umieszczony. Żołnierze w tych gniazdach trwali z zimną odwagą aż do momentu, kiedy mogli jak najlepszy uczynić użytek ze swej szybkostrzelnej broni. Również sprzymierzeńcy w szeregach niemieckich walczą tak samo zacięcie, jak sami Niemcy. Lotnictwo jest nadal gotowe interweniować z jak największym efektem, gdy nadarzy się okazja. Znakomite usługi oddaje artyleria polowa i moździerze. Anglicy nie zdawali sobie poprzednio sprawy na podstawie swych najlepszych map sztabu generalnego i zdjęć lotniczych, jakie możliwości obrony stwarza górzysty teren w środkowych Włoszech. Niemcy zagrzebują się — pisze sprawozdawca gazety „Times" — w terenie, co osłania ich przed ogniem zbliska i zdaleka. Wykuwają oni stanowiska i schrony strzeleckie w skale, ustawiają swą artylerię, maskują gniazda karabinów maszynowych, a stosunkowo mały tabor transportowy ukrywają w gajach oliwnych. Wioski górskie przemieniają oni w twierdze, minując drogi i ścieżki. Bardzo rzadko zdradzają oni swe stanowiska ruchami przy świetle dziennym, lecz w nocy panuje bardzo duży ruch a mało jest możliwości, by mu przeszkodzić. W każdym razie trzeba przyznać, że sposób, w jaki żołnierze niemieccy toczą bitwę obronną w tego rodzaju warunkach, stanowi dowód bardzo wysokiego poziomu niemieckiej dyscypliny frontowej.

Obserwatorzy londyńscy zgadzają się co do wątpliwej wartości angielsko - amerykańskiej strategii we Włoszech, która to strategia od czasu Salerno operowała swymi wojskami lądowymi, niewykorzystywując swej przewagi na morzu i w powietrzu. Liddel Hart powiada, że porównanie Nettuno z oblężoną swego czasu przez wiele miesięcy twierdzą Tobruk wcale nie jest nęcące. Sprawozdawca wojenny czasopisma „News Chronicle" przy 5-tej armii odkrył nagle niemiecką strategię ruchomych rezerw na Zachodzie i ich błyskawiczne użycie w miejscu każdorazowej potrzeby. W gazecie „Sunday Times" wypowiada Scrutator zdanie, że dotychczas w każdym razie Niemcy a nie alianci mieli korzyść z tego pobocznego teatru wojny. Podczas gdy angielscy karykaturzyści przedstawiali zawsze dotychczas angielskiego Tommy i jego amerykańskiego towarzysza w olbrzymiej postaci uderzających na kontynent, to teraz nagle pojawiła się w „Daily Mail" rycina, na której ciężko uzbrojony żołnierz niemiecki niby góra leży przed sylwetką Rzymu, a Tommy i Jankes, zupełnie mali z dolnego kąta zbliżają się z niewinnym wzrokiem. Podpis! świadoma droga do Rzymu.

Napisał korespondent wojenny Max Clauss.

Nie niemieckie lecz anglo-amerykańskie siły zostały rozdwojone

Sytuacja na włoskim teatrze wojny

BERLIN. (DNB). Atak niemiecki na przyczółek anglo-amerykańskiego lądowania pod Nettuno—Anzio nie ma na celu wyrzucenie Brytyjczyków względnie Amerykanów z tego odcinka nadbrzeżnego, lecz utrzymanie wspomnianego odcinka frontu na jak najwęższej przestrzeni. Tak, tezę wypowiada dzisiaj militarny korespondent DNB, Martin Hallensleben, w artykule o sytuacji na włoskim teatrze wojny. Pisze on:

Jeśli generał feldmarszałek Kesselring umiejętnie dotychczas przeprowadzał swe działania bojowe, to zastosowanie ostatnio ograniczenie jego operacyj mimo dużych środków uważać należy za dowód jego strategicznej możliwości. Anglo-Amerykanie przebywają już sałe cztery tygodnie na swoim przyczółku Nettuno Anzio i nie osiągnęli dotychczas ani jednego ze swoich celów, a mianowicie po pierwsze wskutek nagłego lądowania połączonego z wielkim atakiem od południa nie odcięli, względnie nie zmusili do odwrotu niemieckiego frontu południowego, po drugie nie zajęli szybko Rzymu, by na stępnie spożytkować wszystkie korzyści, wypływające z posiadania włoskiej stolicy jako centru komunikacyjnego i administracyjnego, pomijając już całkowicie korzystanie z możliwości politycznych. Mimo bardzo starannego przygotowania wspomnianej imprezy mimo użycia wielkich jednostek morskich i eskadr lotniczych z bazy na Korsyce Anglicy i Amerykanie nie osiągnęli niczego. Stworzyli oni wprawdzie nowy odcinek frontu, lecz w ten sposób rozdwoili nie niemieckie, lecz swoje własne siły. Rzucili oni cały zapas ludzi i materiału wojennego, jaki tylko potrafili zebrać dla tego wielkiego przedsięwzięcia. Korzystali oni naprzód z tego, że w ciągu samej akcji lądowania nie stawiano im prawie żadnego oporu.

Kesselring z chłodną krwią przyglądał się oczekiwanej przez niego sytuacji. Była ona jeszcze znaleźli on sobie obliczył. W pierwszej fazie chodziło mu o to, by nie przeszkadzać akcji nieprzyjaciela, by dopuścić do nasycenia przyczółka całym potencjałem, jaki przeciwnik gotów był użyć w tej imprezie. Zastosowanie skutecznych antyinwazyjnych środków bojowych, w tej liczbie najbardziej nowoczesnych typów dział dalekonośnych i eskadr samolotów torpedowych wtedy dopiero mogło być w całej pełni skuteczne, gdy można było nimi ostrzeliwać masy wysadzonych na ląd wojsk nieprzyjacielskich. Zarówno środki walki jak i metoda zdały egzamin. Kesselring pozwolił na to, by gros wojsk anglo-amerykańskich weszło na równinę a następnie dał taką odpowiedź, którą sfery militarne stolicy Rzeszy nazywają tylko „przedsmakiem". Równocześnie jednak wzmocnił on swój front południowy, i zdołał tam zwycięsko odeprzeć wszystkie ataki. Siła i zaciętość walk pod Monte Cassino dowodzi, że plan Kesselringa nie przewidywał wcale cofnięcia frontu jako koniecznością wywołanej nagłym lądowaniem pod Nettuno—Anzio. Odwrotnie się wydarzenia, że pokazuje on tutaj, czego mogą spodziewać się jeszcze Anglo-Amerykanie podczas swych „lądowań" w przyszłości.

Z tego punktu widzenia staje się prawdopodobne, że Kesselringowi nie może chodzić o to, by przy pomocy odbywających się niemieckich akcyj ofenzywnych na przyczółku wylądowania wyrzucić całkowicie Anglików i Amerykanów z rejonu Nettuno—Anzio.

Cały przebieg niemieckiej akcji wskazuje raczej, że Kesselringowi do przeprowadzenia jego planu potrzeba Nettuno i Anzio jako magnesów przyciągających okręty i posiłki. Zdaje się bowiem, że Niemcy czynią wszystko, by uczynić tam stały upływ krwi dla wojsk nieprzyjacielskich i przez ciągłe utrzymywanie wspomnianego rejonu odciążać inne fronty. Co poza tym jeszcze kryje w sobie manewr Kesselringa, nie można jeszcze w tej chwili powiedzieć. Pewne jest jednak, że walki w całych południowych Włoszech wspólnie się zazębiają i że niemieckie sukcesy ofenzywne w rejonie anglo-amerykańskiego przyczółka mostowego tak też i sukcesy obronne pod Cassino stanowią godną uwagi perspektywę przyszłych działań bojowych. Te działania bojowe, jak powiadają niemieckie sfery wojskowe, będą bezprzykładne pod względem siły zaciętości. Na podstawie przeprowadzonych zarządzeń i na podstawie zaobserwowanych po stronie przeciwnika przygotowań Niemcy są przekonani o ostatecznym powodzeniu.

Zdobycie Singapur

było rozstrzygającym punktem zwrotnym

W drugą rocznicę wzięcia angielskiej twierdzy

SZANGHAJ. (DNB). „Zdobycie Singapur i narodziny Szonanu oznacza rozstrzygający punkt zwrotny w dziejach wschodnio-azjatyckiej walki o wolność z anglo-amerykańskimi zdobywcami", — pisze dziennik „Czungwajih Pao" z okazji drugiej rocznicy zdobycia Singapur, które miało miejsce w dn. 15 lutego 1942 r. W czasie jednego półwiecza stulecia rozbudowała Anglia Singapur w jedną z najsilniejszych twierdz świata. Po niepowstrzymanym zwycięskim marszu przez dżunglę malajską zdobyły ją japońskie oddziały tę uważaną za niezdobytą angielską fortecę. Tym samym zostały rozwiane angielskie sny o koloniach w Azji Wschodniej.

W końcu wzywa pismo narody wschodnio-azjatyckie do przeszkodzenia anglo-amerykańskim zdobywcom, aby oni już nigdy nie mogli postawić swojej stopy na wschodnio-azjatyckim terytorium.

PLAN ZABORCZY PIĄTEJ KOLUMNY MOSKIEWSKIEJ

Jeden tylko niemiecki front wschodni broni świat cywilizowany przed zalewem bolszewizmu

V. B. BERLIN. Może nigdy w tych latach wojny nie uwydatniły się tak wyraznie w świetle prawdy olbrzymie czyny, jakich dokonuje niemiecka armia na Wschodzie w ciężkich walkach o ratowaniu krajów Zachodu, jak obecnie, gdy Związek Sowiecki zreformował swą konstytucję. Ta niewiarogodnie zuchwała, a razem z tym gruboskórna i niezgrabna próba oszukańczą władców moskiewskich otworzyła oczy nawet tym głupcom, co dotychczas naiwnie podziwiali rzekome zmiany taktyki bolszewizmu w krajach nieprzyjacielskich i pewnych krajach neutralnych. Częściowe sukcesy wojenne oraz niewolnicza gotowość, jaką ofiarowały Sowietom rządy Londynu i Waszyngtonu, wywołały u ichmościów Kremla takie rozzuchwalenie, że zdawało się im, iż mogą sobie pozwolić używać na całego. Wyraźnego dowodu takiego myślenia dostarczył dopiero co korespondent „Tassa" w Londynie.

Żyd sowiecki Rothstein, syn byłego szefa prasowego u Stalina. Arona Lobsona Rothstejna. mówiąc z radosną wyrazistością w piątek przed mikrofonem w rozmowie z rzecznikiem rozgłośni londyńskiej o przyczynach tej „reformy konstytucji", na zapytanie, dlaczego Sowiety przeprowadzają tę zmianę konstytucji akurat teraz, w czasie największych wydarzeń wojennych, odpowiedział, że należy spodziewać **się** niedługo **wkroczenia wojsk sowieckich do krajów położonych już po za granicami Związku Sowieckiego.** Innymi słowy, ta nowa konstytucja sowiecka, udzielająca na papierze republikom swego Związku daleko sięgającej samodzielności, — ma być zastosowaną również i do „krajów po za obrębem Związku Sowieckiego". Czyż może być bardziej jaskrawy dowód ponad te znakomite oświadczenie rozzuchwalonego żydziaka ze Wschodu, że Stalin uważa za fakt nadejście czasów odpowiednich do zrobienia olbrzymiego kroku w kierunku urzeczywistnienia idei **wszechświatowej radzieckiej republiki,** proklamowany już w dawnej konstytucji sowieckiej jako cel końcowy?

To, że t. zw. reforma konstytucji jest tylko manewrem taktycznym, przyznał już Rotstein zupełnie otwarcie, oświadczając, że reforma ta nie zmienia zasad podstawowych Związku Sowieckiego, istniejących już od 25 lat. O ile w słowach tych jest wyrażona myśl, to oznacza jednak ona, że Związek Sowiecki uważa siebie, — i tu przytaczamy dosłowne brzmienie głównej zasady jego prawa konstytucyjnego, — „nie za państwo, jak inne, **ale za komórkę składową** w drodze do zjednoczenia wszystkich krajów w jedną republikę radziecką." Stanowisko, jakie zajął Stalin w ostatnich miesiącach i tygodniach, szczególnie w stosunku do Polski, potwierdza też to samo jaknajwyraźniej. Pomimo stałych próśb i kroków urzędowych Londynu i Waszyngtonu, z zimną krwią odmówił Stalin udzielenia jakiejkolwiek gwarancji dalszego istnienia tych państw, natomiast zapomocą prasy sowieckiej wyraźnie zagroził awansowaniem różnych komitetów komunistycznych w Moskwie do godności „rządów" tych państw, jakie spodziewa się on zająć niedługo siłą wojenną!

Jak już wskazaliśmy, ta osławiona reforma konstytucji ułatwiłaby tylko bolszewizmowi nadzwyczajnie upotęgować jego działalność rozkładową, agitacyjną i szpiegowską. Pozatym umożliwiłaby ona Kremlowi wielokrotnie zwiększyć personel do tychczasowych przedstawicielstw sowieckich dyplomatycznych i gospodarczych drogą wyznaczenia przeszło tuzina przedstawicielstw specjalnych dla pojedyńczych republik sowieckich. Każdy, kto już wie, jakie kłopoty zawsze przyczyniali ci kochani „czerwoni dyplomaci i przedstawiciele handlowi" wszystkim krajom, utrzymującym stosunki ze Związkiem Sowieckim, — ten może sobie wyobrazić, jak **tam się cieszą tymi nowemi widokami na przyszłość......**

Skoro już plutokracje Zachodu, kontynuując swe podłe pełzanie przed Moskwą, przyłączają się do bezwstydnego czynu Stalina — na co one widocznie się zdecydowały, — to wówczas pojęcie o 5 kolumnie niedługo nabierze już innego znaczenia, niż to, jakie kiedyś było zamiarem jej złośliwego i zakłamanego wynalazcy Roosevelta! Już dzisiaj rozmnaża się armja agentów bolszewickich tuzinami w postaci różnych zamaskowanych przejawów, wszędzie tam, gdzie otworzyły mu wrota rządy anglo-amerykańskie pod naciskiem sojusznika moskiewskiego.

Lecz już jutro, gdy stado szarańczy żydowsko-bolszewickich agitatorów wyfrunie z nowoupieczonego przez Stalina „Commonweatth of nations" (komunistyczny związek narodów) i gdy stopniowo zacznie już robić się gorąco w okolicy potylicy nawet najgłupszemu plutokracie w Londynie i Waszyngtonie, czy też w Rio, lub Kairze, Bernie albo Sztokholmie, wówczas niejedno głębokie westchnienie demokratów wzniesie się do nieba, aby niemiecki front wschodni mógł się utrzymać i nadal.

Nieludzkie warunki życiowe robotników w Związku Sowieckim

Wymowne sprawozdanie pewnego inżyniera ze Stanów Zjednoczonych

MADRYT. (DNB). Gazeta „Informationes" opublikowała awanturnicze przeżycia pewnego inżyniera z Północnej Ameryki i obecnego oficera lotnictwa **podczas** jego dwuletniego pobytu w sowieckich fabrykach zbrojeniowych. Będąc lotnikiem został on na swym aparacie strącony nad południowo-francuskim wybrzeżem i zdołał uciec do Hiszpanii. Stamtąd przybył on do Lizbony, a następnie udał się do Ameryki.

Inżynier ten wszedł w skład technicznej komisji w końcu 1941 roku, z którą przybył do centrów zbrojeniowych Związku Sowieckiego. Dał on następujące sprawozdanie: Kilometrami rozciągają się tam bezbarwne fabryki. Znalazł on tam osobliwą mieszaninę robotników. Armaty i motory z fabryk seryjnych znajdowały się w stadium dalszej rozbudowy. Na pierwszy rzut oka doświadczony obserwator przedewszystkim dostrzeże, że chodzi tu o rzeczy, które wyrabia się w największym pośpiechu.

W sprawie warunków życiowych robotników w fabrykach sowieckich inżynier oświadczył, że są one całkowicie nieludzkie. Robotnicy spali przeważnie pod namiotami poza miastem. Jedzenie było złe i niewystarczające i często dochodziło do zamieszania, które było tłumione brutalnie przez Sowiety przy pomocy broni.

Do opieki nad robotnikami przysłany był komisarz żyd, nazwiskiem Izrael Bakunin, którego pochwalała londyńska gazeta „Tablet" w swym specjalnym artykule w r. 1941. Posiada on duży amerykański samochód. Powierzeni jego opiece ludzie bardzo się jego obawiają.

GENEWA. (DNB). „Daily Herald" zauważa odnośnie walk w prowincji Arakan w Burmie, „że są one najzacieklejszymi walkami w tej wojnie". Dalej pisze pismo „faktem jest, że alianci jeszcze nie byli w stanie przygotować na Wschodzie odpowiedniej potęgi bojowej do wielkiego ataku".

VIGO. (DNB). Zaopatrzenie w mięso cywilnej ludności w brazylijskiej stolicy jak również w San Paulo i innych wielkich miastach tego kraju napotyka w ostatnim czasie na wzrastające trudności. Jest to skutkiem ospałego stanowiska hodowców bydła z jednej strony, a z drugiej strony aktywności rynku spekulantów.

Stary system terroru

Bolszewicy ponownie wprowadzają na zajętych obszarach Ukrainy swoje panowanie terrorystyczne

WINNICA. Według komunikatu dziennika „Deutsche Ukraine Zeitung" bolszewicy ponownie wprowadzili w pewnych obszarach Ukrainy swoje stare terrorystyczne metody rządzenia. Zeznania zbiegłych i wziętych do niewoli żołnierzy pochodzenia ukraińskiego, którzy w ostatnim czasie zostali na Ukrainie zaciągnięci przez Sowiety do wojska, odtwarzają obraz stosunków, które mają miejsce na terytoriach objętych bolszewickim panowaniem. Z tych zeznań wyraźnie okazuje się, że bolszewicy wogóle nie myślą o praktycznym zastosowaniu „demokratycznych" metod rządzenia, spreparowanych dla zachodnich mocarstw.

Według licznych jednobrzmiących zeznań po wejściu bolszewików [illegible] pierw zabrano wane konie, bydło, jak i zapasy zboża, które zostały pozostawione przez Niemców w celu zabezpieczenia wyżywienia ludności wiejskiej. W szczególności odebrano wieśniakom bydło w założonych w czasie niemieckiej okupacji spółkach rolniczych, ponieważ bolszewicy wprowadzili ponownie gospodarkę kołchozową. Rolnicy, którzy wykazali, że zachowali [illegible] czasie okupacji niemieckiej ziemię i w zwróconych im gospodarstwach mogli utrzymać własne bydło, zostali natychmiast wcieleni do kompanij karnych.

Po ponownym wprowadzeniu kołchozów rozpoczęła się we wsiach tak zwana czystka. Wszyscy mężczyźni w latach od 17 do 57 zostali powołani. Pewna część tych wieśniaków została biednie odziana i wcielono ich do oddziałów walczących, jakkolwiek nie byli oni wojskowo wyszkoleni.

W zeznaniach zostało ustalone, że traktowanie Ukraińców w wojsku sowieckim jest wyjątkowo złe. Od samego początku ostało ich wielka [illegible]. Na przykład w jednym pułku, który składał się z samych Ukraińców, żaden z nich nie piastował szarży. Żydów nie widzieli jeńcy ani razu na froncie, a tym bardziej w głównej linii bojowej. Także politrucy przebywali z reguły na tyłach.

Pewien wieśniak z okolicy Połtawy opowiadał, że wsie ukraińskie, przez które przejeżdżał on jesienią 1943 r. przedstawiają obraz żałosnego spustoszenia. Gdzie jeszcze stały domy, były one puste. Pola nie były pokryte oziminą, ponieważ Sowiety nie przeprowadziły jesiennych zasiewów. Inny jeniec ukraiński podkreśla te same spostrzeżenia w okręgu na wschód od Dniepru. Ludność nie odczuwa dostatecznego bezpieczeństwa swego życia, ponieważ nastąpił ponownie okres głodu i nędzy. Tymi słowami określają jeńcy sytuację na Ukrainie. Donosy są ponownie w pełnym rozkwicie. Mnożą się posądzenia. Do odzyskanych miast przybyli z głębi Rosji sowieckiej żydowscy komisarze i terroryzują ludność. Nocne aresztowania są przeprowadzane przez NKWD starym sposobem. Ludzie pozostali w swej ojczyźnie są opanowani niewymownym strachem.

Wszyscy jeńcy okazują swoje zadowolenie z ocalenia w niemieckiej niewoli. Nie można było zauważyć u nich lęku lub obawy. Stwierdzają oni bez wyjątku, że powrót bolszewizmu oznacza przede wszystkim zaprowadzenie dawnego systemu terrorystycznego, i że bolszewicy uważają za swoje pierwsze zadanie ponowne zniszczenie dokonanej przez Niemców odbudowy, przede wszystkim na polu gospodarki rolnej, oraz ponowne wprowadzenie starego systemu ucisku.

Przepisy policyjne

dla pieszych, przechodzących chodnikami i jezdnią

1. Należy zawsze przechodzić przez jezdnię w linii prostej. Przechodzenie na ukos jest wzbronione.

2. Bez potrzeby nie przechodzić przez ulicę. Ulicą przechodzić tylko w razie koniecznej potrzeby.

3. Znalazłszy się na ulicy orientować się i zawsze uważać.

4. Nie przechodzić jezdni na oślep. Należy zawsze obejrzeć się na wszystkie strony. Przede wszystkim uważać na lewo. Jeśli nie widać w pobliżu pojazdów mechanicznych — przechodzić. W połowie ulicy uważać na prawą stronę i przechodzić ostrożnie.

5. Uważać na sygnały ostrzegawcze pojazdów mechanicznych. Przechodząc ulicą należy zostawić pierwszeństwo przejeżdżającym pojazdom: samochodom, pojazdom konnym, rowerzystom. **Pamiętać, że pierwszeństwo mają przede wszystkim pojazdy mechaniczne dla nich przeznaczona jest jezdnia.**

6. Uważać na zakręty ulic i stojące w pobliżu pojazdy mechaniczne. Uważać dobrze, czy za stojącym samochodem nie znajduje się drugie auto, które nagle może ruszyć z miejsca.

7. Zawsze uważać na ruch uliczny i na znaki ostrzegawcze. Pamiętać o tym, że w tę stronę, w którą idziemy, mogą jechać również pojazdy mechaniczne, dlatego też należy być bardzo ostrożnym. W tym wypadku należy przystanąć i dać pierwszeństwo pojazdom mechanicznym. **Pamiętać zawsze, że pojazdom mechanicznym jest trudniej się zatrzymać, aniżeli przechodniom.**

8. Na skrzyżowaniach ulic, gdzie ruch jest większy i regulowany przez policję, zwracać uwagę na znaki dawane przez regulatora ruchu i pilnie uważać na nie. Podniesiona ręka do góry oznacza. „uwaga". W tym momencie znalazłszy się na jezdni należy co prędzej przejść na chodnik lub zatrzymać się w miejscu. Ruch jednej lub obu rąk na bok oznacza, że jezdnia jest zamknięta dla pieszych. Tym sposobem jest regulowany ruch na skrzyżowaniu ulic i według tych znaków należy się orientować i znaków tych przestrzegać. **Pamiętać zawsze, że znaki regulacyjne ruchu są obowiązkowe zarówno dla kierowców różnych pojazdów, jak również i dla przechodniów.**

9. Należy szczególnie zwracać uwagę na ruch w tym czasie, kiedy jest ciemno, gdyż i pojazdy mechaniczne mają światło przyćmione. Może zaistnieć również wypadek — na co również należy zwrócić uwagę — że pojazdy mechaniczne, jak również pojazdy konne i rowerowe, mogą jechać zupełnie bez światła.

10. Uważać na dzieci i nie zostawiać je na ulicy bez opieki. Ulica i chodniki nie są miejscem odpowiednim na zabawy dla dzieci. Pilnować na ulicach i na chodnikach, oraz na rogach ulic by dzieci nie bawiły się jeżdżąc na łyżwach lub sankach, gdyż taki „sport" może być powodem nieszczęścia. Dzieci lubią przyczepiać się z tyłu pojazdów, by w taki sposób zażyć przejażdżki. Należy zabraniać dzieciom bawić się w ten sposób gdyż w tym wypadku najłatwiej o nieszczęście

Alianci nie mają zrozumienia dla Europy

Głos gazety szwajcarskiej: „Anglia straciła swój prestiż"

BERNO. (DNB). „Gazette de Lausanne" ogłasza list swego przebywającego w Budapeszcie korespondenta Narina Cuen na temat południowo-wschodniej Europy, w którym to liście zwraca się między innymi uwagę na to, że państwa południowo-wschodniej Europy wierzyły najpierw w tak zwaną kartę atlantycką a to głównie dlatego, ponieważ Wielka Brytania zobowiązała się uroczyście w dniu 3 września 1939 r. nie dopuścić do żadnego nowego porządku w Europie opartego na przemocy. Południowo-wschodnia Europa zaczyna jednak mocno powątpiewać w to, czy Londyn może lub nawet choćby czy tylko chce utrzymać tego rodzaju stanowisko. Anglia utraciła swój prestiż, wskutek czego cała sytuacja polityczna nowe przybiera oblicze. Umysły ogarnęło zwątpienie. Najbardziej wymowny przykład stanowi konflikt polsko-sowiecki.

Przez swoją postawę wobec zagadnienia polskiego alianci wykazali — pisze dalej szwajcarska gazeta, — że nie mają żadnego zrozumienia dla Europy. Każde z trzech mocarstw myśli tylko o tym, by nie dopuścić do zbyt wielkich korzyści innych partnerów, nikt zaś nie zwraca uwagi na cierpienia polskiego narodu Formuła o bezwarunkowej kapitulacji, która tak kiepskie dała wyniki we Włoszech, jest złym hasłem propagandowym.

Piszące duchy Roosevelta

GENEWA. (DNB). Jak stwierdza również waszyngtoński korespondent londyńskiego pisma „Daily Mail", — Roosevelt nie jest w stanie pisać samodzielnie swoich mów Od początku jego publicznego wystąpienia były te mowy przez innych inspirowane i opracowywane. Jak zauważa „Daily Mail" z naciskiem „Roosevelt nie ma talentu do pisania". Obecnie zatrudnionych jest dla niego pięciu duchów pisarskich a mianowicie często wspominany żydowski sędzia Rosemann, podsekretarz stanu Berle, również żyd, bibliotekarz biblioteki kongresowej Archibald Mac Leish, pisarz sceniczny Robert Sherwood, i aż do niedawna także Harry Hopkins.

Roosevelt jest więc właściwie echem stojących za nim kół żydowskiej finansjery i to w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Krótkie wiadomości

RZYM. (DNB). Radio watykańskie cytuje następujący wyjątek z rocznego komunikatu Papieża: „Jedyny katolicki nuncjusz apostolski w Rosji Sowieckiej w Żytomierzu został wtrącony do więzienia w dn. 29 lipca 1929 r. z powodu swojej wiary, a następnie został wygnany we wrześniu 1932 r. Znajduje się on obecnie jeszcze na wygnaniu. —

GENEWA. (DNB). Jak podaje doniesienie szwajcarskiej agencji prasowej, — sowiecki poseł w Kairze oświadczył: że sowieckie „mahometańskie" republiki będą miały swych przedstawicieli we wszystkich krajach islamu. Ta nowość jest pierwszym następstwem sowiecko-rosyjskiej zmiany Konstytucji.

VICHY. (DNB). 17. 2. „Anglicy doprowadzili Afrykę Północną do stanu nędzy i politycznego poniżenia", stwierdza sekretarz stanu wydziału informacji i propagandy, Henriot w swym przemówieniu radiowym. Przytoczył on naocznie sprawozdanie z londyńskiej gazety „Daily Mail". Niedostatek żywności, głodująca ludność, terror komunistyczny, niegodziwe traktowanie Francuzów — oto obraz, podany przez angielskiego dziennikarza. Który z Francuzów, posiadający poczucie narodowego honoru, nie zarumieni się ze wstydu spowodu tego anglo-amerykańskiego „uwolnienia Afryki Północnej", zapytuje Henriot i podkreślił, że stan ten jest następstwem braku dyscypliny wśród Francuzów i hańby z listopada 1942 roku.

BANGKONG. 17. 2. Dziesiąte wcielenie Pantczy Lamy; siedmioletni chłopiec wstąpił na tron Tibetański jako współregent. W tym uroczystym akcie brało udział ponad 100.000 Mongołów, Tybetańczyków, Chińczyków i ludzi z innych szczepów.

GENEWA. (DNB). 17. 2. Jak donosi komunikat United Press z Waszyngtonu, szef amerykańskiej policji tajnej, Edgar Hoover, oświadczył, iż przestępczość wśród młodzieży w ostatnich latach wzrosła w USA w rozmiarach zastraszających. Szczególnie dużo jest młodych dziewcząt, które zeszły na manowce. W pierwszych dziewięciu miesiącach roku 1943 aresztowano ponad 15.000 osób z pośród 17-to letnich chłopców i dziewcząt. Hoover przypisuje ten zastraszający stan częściowo wywołanymi przez wojnę warunkami, a także niedbałości rodziców w wychowaniu.

GENEWA. (DNB). Prezydent amerykańskich Związków zawodowych Afl, William Green, wyjaśnił we środę, że jeżeli zamierzona przez Roosevelt'a ustawa o obowiązku pracy zostanie wprowadzona w życie, to „będziemy musieli się obawiać nastania chaosu w przemyśle i w gospodarce rolnej."

Obwieszczenie Wydziału Opałowego

W związku z ogłoszeniem w „Gońcu Codz." z dnia 23 stycznia b. r., podaje się do wiadomości mieszkańców miasta Wilna dalszy kolejny porządek wydawania kartek opałowych na 1944/45 r. od dnia 21 do dnia 26 lutego b. r.

Wtorek, dnia 22 lutego:

Gudu, Konarskio, Kudirkos, Lentpiuviu NrNr 1—26, Krokuvos Nr Nr 10—53, Kalvos, Kanauninku, Liet. Tarybos, Lukiškiu, Lizdeikos, Literatu.

Środa, dnia 23 lutego:

Gardino, Juod. Plentas, Išganytojo, Ješmininku, Javu, Šw. Jono, Lentpiuviu, Linksmoji, Marijampoles, Mindaugo NrNr 1—23, Krokuvos, Liepu, Laužtine, Latviu, Latgaliu, Lvovo NrNr 1—10, Lentines, Lygalaukiu, Lentupio, Liejyklos NrNr 1—8.

Czwartek, dnia 24 lutego:

Jeruzales, Mokyklos, Klaipedos, Karmelitu, Kudru, Kruopu, Mindaugo, Mindaugienes, Noćios, Naugarduko NrNr 1—12, Lvovo NrNr 11—58, Liejyklos, Matulevićiaus, Mildos, Šv. Mykolo.

Piątek, dnia 25 lutego:

Kruopu, Kaćiu, Kuprioniškiu, Kanauninkeliu, Konduktoriu, Naugarduko NrNr 13—29, Mećetes, Maudykliu, Lvovo, Lukšiu, Lokiu, Liubarto, Linkmenu, Lauko, Moniuškos NrNr 1—6.

Sobota, dnia 26 lutego:

Kraštine, Keleiriu, Kankiniu Nr Nr 1—14, Naugarduko NrNr 30—73, Moniuškos, Malonioji, E. Manto, Melagenu, Mickevićiaus NrNr 1—16, Malunu.

Dozorcy lub właściciele wymienionych domów winni w oznaczonym dniu przybyć do Wydziału Opałowego, ul. Bisk. Matulewicza 4, pok. 62, w godz. 8—12, celem odbioru kartek opałowych dla wszystkich osób zamieszkujących ich domy.

Przy odbiorze kartek dozorcy winni okazać dokument osobisty i zaświadczenie od administratora domu z wyszczególnieniem przynależnych im domów, zaś właściciele domów — dokument osobisty.

Przypomina się, że opał na 1944/45 rok (tak z miejscowych składów, jak i z lasu) będzie wydawany tylko na podstawie kartek opałowych, to też wszyscy, uprawnieni do otrzymania kartek są wzywani w oznaczonym terminie je odebrać.

Kierownik Wydz. Opałowego.

Z dnia

22 Luty.

WTOREK

Katedry św. Piotra.

Wschód słońca 6.32

Zachód słońca 16.33

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 17.10 DO GODZ. 06.15.

— NOWY CENNIK ZA PRZEMIAŁ ZBÓŻ. Zgodnie z rozporządzeniem Reichskommissarza na Kraj Wschodni ukazał się nowy cennik obowiązujący wszystkie młyny, które pobierają opłaty za przemiał zbóż. Stary cennik obowiązujący dotychczas od dnia 31 grudnia 1943 jest nieważny. Zgodnie z nowym cennikiem za przemiał pszenicy na mąkę 80% pobiera się — 2,40 RM., za przemiał żyta na mąkę od 1,40 do 0,60 RM., owsa na krupy — 2,40 RM., gryki na krupy — 3 RM. i za oczyszczenie żyta — 0,30 RM. Pobieranie opłaty w naturze za przemiał zbóż jest surowo wzbronione. Zarządzenie obowiązuje z dniem 1 stycznia

— DO WIADOMOŚCI PŁATNIKÓW PODATKU OBROTOWEGO. W związku z zakończeniem roku kalendarzowego należy przez pierwsze dwa miesiące opłacić wszystkie podatki od obrotu. Nie należy oczekiwać osobnego zarządzenia lub przysłania od odpowiednich urzędów podatkowych osobnych zawiadomień lub blankietów. Zainteresowani płatnicy powinni sami zwracać się do urzędu inspekcji podatkowych, odebrać potrzebne blankiety i tamże złożyć zeznania o podatku dochodowym.

Podatek obrotowy za rok 1943 należy podać w terminie do dnia 29 lutego 1944, jest to termin ostateczny. Kto w tym czasie deklaracji nie złoży, będzie płacił kary za zwłokę w wysokości 10%.

Blankiety deklaracyjne podatku obrotowego należy odebrać w inspekcji podatkowej (Mokisćiu Inspekcja) Wilno, Basanavicius (W Pohulanka) nr. 10.

— KOMUNIKAT IZBY ZDROWIA. Personel medyczny, obsługujący ubezpieczonych, proszony jest odebrać instrukcje Izby Zdrowia oraz blankiety w sprawie otrzymania wynagrodzenia za czas ubiegły.

Zgłaszać się do Izby Zdrowia — Oddział Wileński, Gedimina 27, pokój 26, telef. 564, w godz. 9—13.

Wypełnione blankiety należy zwrócić do Izby Zdrowia w terminie do dnia 29 lutego r b.

Złożone w późniejszym terminie sprawozdania mogą być nie opłacone.

†

Włodzimierz Kyprian

b. Prof. Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w sanatorium gruźliczym na Antokolu dnia 19.II 1944 w wieku lat 59.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy sanatorium do kościoła św. Piotra i Pawła nastąpi we środę dnia 23.II b. r. o godz. 9.30

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w tymże kościele o godz. 10.30, poczym odbędzie się eksportacja na cmentarz św. Piotra i Pawła. O czym zawiadamia się Kolegów, Koleżanek, b. Uczniów i Słuchaczy.

Grono Przyjaciół.

ś. † p.

Prof. Włodzimierz Kyprian

lektor języka niemieckiego Związków Zawodowych

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w sanatorium gruźliczym na Antokolu dnia 19.II 1944 r. w wieku lat 59.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy sanatorium do kościoła św. Piotra i Pawła nastąpi we środę dnia 23.II b. r. o godz. 9.30

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w tymże kościele o godz. 10.30, poczym odbędzie się eksportacja na cmentarz św. Piotra i Pawła. O czym zawiadamia się Kolegów, Koleżanek i Słuchaczy

Biuro Związków Zawodowych Okręg Wilno—Miasto.

†

Aleksandra z Karmelitowych I voto Cybulska - Bosiacka

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 20.II 1944 r. w wieku lat 46.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Bonifraterskiej 2/14—8 nastąpi dn. 22.II-44 do kościoła św. Ducha o godz. 8.30 rano. Po Nabożeństwie Żałobnym nastąpi pogrzeb na cmentarzu b. wojskowym św. Piotra i Pawła na Antokolu.

O tym smutnym obrzędku powiadamiają Krewnych i Znajomych stroskane

Dzieci, Brat i Rodzina.

W dniu Imienin

ś. † p.

Walentyny Iwanowny Striukowej

23 (10) lutego odbędzie się za Duszę Zmarłej panichida nad grobem na cmentarzu Prawosławnym przy ul. Kankinių 21 (b. Beliny) o godz. 4 p.p.

Przeddzień, zaś, we wtorek, 22 lutego o godz. 10 rano odprawiona zostanie św. Liturgija żałobna w cerkwi Żeńskiego klasztoru Prawosławnego na Nowym Świecie przy ul. Gudų (b. Słowiańskiej).

Uczcić pamięć Zmarłej zaprasza się wszystkich, kto znał i pamięta Zmarłą **Mąż.**

†

z Giedrysów

Zofja Pawilonisowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 20.II 1944 r. w wieku lat 47.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Bugos (Koszykowej) 52 odbędzie się dnia 21.II-44 r. o godz. 15 na cmentarz Rossa. Nabożeństwo Żałobne odbędzie się dnia 22.II. 1944 r. o godz. 7-ej w kościele Opatrzności Bożej. O czym zawiadamia Krewnych i Znajomych pogrążona w smutku

Rodzina.

Dnia 20.II-44 r. po ciężkich cierpieniach zmarł nasz kochany Mąż i Ojciec

ś. † p.

KUSCH ERNST

werkmeister KP. Ost 562

Pogrzeb odbędzie się dn. 22.II-44 r. o godz. 12 na cmentarzu Ewangelickim (Kalinauskiostr.). O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Maria Kusch i Synowie.

w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

DOKTÓR MED. HELENY SOCHACZEWSKIEJ

za spokój Jej duszy odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 24.II b. r. o godz. 9 w kościele Ostrobramskim, na które zapraszają Kolegów, Przyjaciół i znajomych **Mąż, Syn i Matka.**

w II rocznicę śmierci

ś. † p.

ALEKSANDRA Poraj-Chlebowskiego

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 23 lutego 1944 r. w kościele Wszystkich Świętych o godz. 9 rano. O czym powiadamia Znajomych i Przyjaciół

Żona, Córka, Syn i Rodzina.

Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy wzięli szczery udział w uroczystościach pogrzebowych naszego ukochanego ś. † p.

Edwarda Ławrynowicza

a w szczególności wielebnemu Ks. Jagodzińskiemu, P. Żydunkiewiczowi, P. Rynkiewiczowej, PP. Szczeglikom i PP. Rokickim oraz P. Staszewskiemu za okazaną serdeczność i głębokie współczucie dziękujemy staropolskie „Bóg zapłać" stroskani

Żona, Córeczka, Ojciec i Brat.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. † p.

z Tynfowiczów

Barbary Charczenko

zmarłej 15.II b. r. i pochowanej na cmentarzu karaimskim w Wilnie, w szczególności za PP. Doktorom Szmilisowi, Hryniewiczowi, Prof. Januszkiewiczowi, Ludyńcowi, Hurynowiczównie, Łopatto za troskliwą opiekę w czasie choroby serdeczne „Bóg zapłać" tą drogą składają nieutuleni w żalu

Mąż i Rodzina.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspec. a 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 13. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nandlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".